Zakopower, Ob

Skulony w jakiejś ciemnej jamie smaczniem sobie spał
I spały małe wilczki dwa - zupełnie ślepe jeszcze
Wtem stary wilk przewodnik co życie dobrze znał
Łeb podniósł warknął groźnie aż mną szarpnęły dreszcze
Poczułem nagle wokół siebie nienawistną woń
Woń która tłumi wszelki spokój zrywa wszystkie sny
Z daleka ktoś gdzieś krzyknął nagle krótki rozkaz: goń -
I z czterech stron wypadły na nas cztery gończe psy!
Obława! Obława! Na młode wilki obława!
Te dzikie zapalczywe
W gęstym lesie wychowane!
Krąg śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!
Ten który rzucił na mnie się niewiele szczęścia miał
Bo wypadł prosto mi na kły i krew trysnęła z rany
Gdym teraz - ile w łapach sił - przed siebie prosto rwał
Ujrzałem małe wilczki dwa na strzępy rozszarpane!
Zginęły ślepe, ufne tak puszyste kłębki dwa
Bezradne na tym świecie złym, nie wiedząc kto je zdławił
I zginie także stary wilk choć życie dobrze zna
Bo z trzema naraz walczy psami i z ran trzech naraz krwawi!
Obława! Obława! Na młode wilki obława!
Te dzikie zapalczywe
W gęstym lesie wychowane!
Krąg śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!
Wypadłem na otwartą przestrzeń pianę z pyska tocząc
Lecz tutaj też ze wszystkich stron - zła mnie otacza woń!
A myśliwemu co mnie dojrzał już się śmieją oczy
I ręka pewna, niezawodna podnosi w górę broń!
Rzucam się w bok, na oślep gnam aż ziemia spod łap tryska
I wtedy pada pierwszy strzał co kark mi rozszarpuje
Pędzę, słyszę jak on klnie! Krew mi płynie z pyska
On strzela po raz drugi! Lecz teraz już pudłuje!
Obława! Obława! Na młode wilki obława!
Te dzikie zapalczywe
W gęstym lesie wychowane!
Krąg śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!
Wyrwałem się z obławy tej schowałem w obcy las
Lecz ile szczęścia miałem w tym to każdy chyba przyzna
Leżałem w śniegu jak nieżywy długi długi czas
Po strzale zaś na zawsze mi została krwawa blizna!
Lecz nie skończyła się obława i nie śpią gończe psy
I giną ciągle wilki młode na całym wielkim świecie
Nie dajcie z siebie zedrzeć skór! Brońcie się i wy!
O, bracia wilcy! Brońcie się nim wszyscy wyginiecie!
Obława! Obława! Na młode wilki obława!
Te dzikie zapalczywe
W gęstym lesie wychowane!
Krąg śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!